№ 109. w Piątek dnia 13. Maja 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Triest, 9. Maja. — Królowa Grecyi przybyła tu wczora po południu o godzinie 5, z orszakiem złożonym z 28 osób, na statku parowym Otto.

Bruksela, 11. Maja. — Izba deputowanych przyjęła projekt rządu względem stanu czynnego armii, który ma wynosić 100,000 głów.

Paryż, 9. Maja. — Langlais w swém sprawozdaniu o prawie sądu przysięgłych niewnosi ani o przyjęcie ani o odrzucenie jego. Ciało prawodawcze przyjęło pierwsze 7 artykułów i niepodlega powątpiewaniu, że całe prawo zostanie przyjęte.

Malta, d. 4. Maja. — Flota angielska morza śródziemnego opuści wkrótce port nasz i krążyć będzie na okolicznych wodach.

Turyn, d. 7. Maja. — Minister wojny przedłożył projekt względem naboru rocznego do armii 10,000 ludzi. Król udziela order Maurycego posłowi sardyńskiemu w Paryżu.

Berlin, d. 12. Maja. — Naj. Pan raczył nadać: radzcy przy sądzie powiatowym Hüttemanowi w Bielefeld, order orła czerwonego 3 kl. na pętlicy; radzcy sprawiedliwości Troschel w Rheinsbergu, konsulowi While w Alicante i redantowi ziemstwa Philipp w Neisse, order orła czerwonego 4téj klasy.

Berlin, 11. Maja. — Przedmiotem rozmów w naszych kołach dyplomatycznych wciąż bywa sprawa wschodnia, która stosunki mocarstw europejskich do siebie zmieni. Gdy tak na wschodzie Europy wielkie gotują się sprawy, nie mniejszéj są wagi sprawy w środkowéj i wschodniéj Azyi. Dziś dwa wschody w dwóch częściach świata goreją na horyzoncie politycznym i wielki wpływ wywrą na losy ludzkości. Chiny, owo państwo zatarasowane murem chińskim staje u kresu, gdzie odosobnienie, wyłączenie się ze stosunków z pozostałym światem, będzie dla niego niepodobnem. I Chiny porwane są w wir dziejowy, który zawisł nad światem. Powstanie powszechne pierwotnych mieszkańców Chin w prowincyach południowych Kwangsi i Kwangtong były początkiem tych zmian, na które się zanosi w państwie niebieskiem. Powodzi się niezmiernie téj rewolucyi, która rozszerza się w prowincye północne, podbija stolice prowincyi jedne po drugich, a według najnowszych wiadomości powstańcy mieli zdobyć Nanking. Na czele rewolucyi stoi pretendent dawnéj dynastyi, Tien Teh, a celem téj rewolucyi, jest zrzucenie z tronu dynastyi tatarskiéj Mandszu, która w roku 1644. zasiadła na nim. Im silniéj powstańcy nacierają na cesarza i jego stolicę Peking, tem większe jest podobieństwo, że będzie przymuszonym cesarz szukać pomocy u mocarstw postronnych. Nie tylko Stany Zjednoczone zbliżają się do tego świata wielkich wypadków, przez swoją flotę, którą wysłały naprzeciw Japanowi, ale jeszcze Anglicy i Rossyanie, którzy nieomieszkają korzystać z tych wypadków. Turkomany, żyjący nomadycznie na granicach Chin i Rossyi i uznający panowanie Mandszu, którym haracz opłacali, teraz podnieśli chorągiew rokoszu nie bez poduszczeń ze strony Rossyi, gdy tymczasem Rossyanie sadowią się na wschodniéj granicy Chin wzdłuż półwyspu Tarakai i przed laty dziesięciu zajęli koniec południowy tego półwyspu. Anglicy natomiast posiadają od roku 1842. wyspę Hong Kong, którą Chinczykowie przy zawieraniu pokoju na wieczne czasy im odstąpili, pozwalając Anglikom w Kantonie i w czterech innych handlowych miasta założyć konsulaty. Do tych pozycyi przydać należy zdobyte miasto Pegu przez Anglików, które może pociągnąć za sobą podbicie całego państwa Birmanów pod panowanie angielskie. Kiedy tak Anglicy przez te posiadłości i półwyspę Malakkę, na któréj osiedli, zbliżyli się na sąsiedztwo państwa chińskiego, stać się łatwo może, że dwór cesarski w Pekinie wezwie jedno z państw rzeczonych o pomoc przeciw powstańcom, która mu z pewnością nie będzie odmówioną, ale za dobrą zapłatą, jak to mówią w naturze i stosunkach. Dziś skutków tego trudno obliczyć, wiedzieć tylko potrzeba, że państwo chińskie mające ogromną ludność, bo wynoszącą przeszło $\frac{1}{3}$ całéj ludności ziemskiéj, mające przemysł, niezmierne bogactwa wewnątrz i drogi komunikacyjne, stać się może ogromną kopalnią bogactw dla narodu szczególniéj przemysłowego i handlowego, jakim są Anglicy i Amerykanie.

— Kreuzzeitung pisze, że panu Appert dano do zrozumienia, aby zaprzestał w Prusach swych prac humanitarnych.

— Znany dyrektor muzyki Karol Kloss, który i w Poznaniu dał się słyszeć w koncertach na organach, umarł w Rydze na febrę gastryczną.

Królestwo polskie.

Wedle listów prywatnych z Królestwa Polskiego otrzymanych, ustawa sejmowa z r. 1825 zaprowadzająca w Królestwie Polskiem towarzystwo kredytowe ziemskie utrzymaną została w swéj mocy obowięzującéj na dalsze lat 28; w skutku czego przystępujący do towarzystwa właściciele dóbr będą mogli powziąść nowe pożyczki wedle zasad i pod warunkami ustawą pomienioną zakreślonemi. Jedyną zmianą jaką rząd przy utrzymaniu téj ustawy zarządził jest, że gdy wedle przepisów dawnych, fundusz rezerwowy ulegał zupełnie dyspozycyi stowarzyszonych, którzy takowym wynoszącym obecnie blisko 19 milionów złp. rozporządzili jak słyszymy w sposób, że między stowarzyszonych rozdzielony zostanie, fundusz ten na przyszłość usunięty został z pod dyspozycyi stowarzyszonych i przeznaczono go ustawą na nieoznaczone dotąd zakłady publiczne.

Francya.

Paryż, 8. Maja. — Komisya wysadzona do zdania sprawy nad nowém prawem sądu przysięgłych, większością 4 głosów przeciw 3 oświadcza się przeciw głównym orzeczeniom tego prawa, pozostawiając roztrzygnięcie nad losem jego samemu ciału prawodawczemu. Nie miała odwagi wnieść o odrzucenie projektu. Dotąd nieprzedłożono sprawozdania nad budżetem, ponieważ w łonie komisyi utworzyła się żwawa opozycia przy czytaniu sprawozdania pana Schneidra. Spodobało się ostatniemu wystąpić z zaciekłością przeciw dawniejszym rządom parlamentarnym, a nawet chwalić senatuskonsultum z 25 Grudnia, które atribucie ciała prawodawczego ścieśniło jeszcze bardziéj. Widząc p. Schneider, że sprawozdanie jego złe uczyniło wrażenie, opracował je inaczéj, ale i przy téj pracy nie był szczęśliwy, bo bronił dekretu, który okroił atribucie ciała prawodawczego. Pan Guin oświadczył swoim kolegom, że takie sprawozdanie musi ich poniżyć, zmusili więc pana Schneidra do wyrzucenia wszystkiego ze sprawozdania, co na upodlenie ciała prawodawczego zakrawa.

— Urządzenie Palais Royal dla księcia Hieronima i syna jego Napoleona znacznych wymagało nakładów. Same zwierciadła kosztowały przeszło 40,000 fr.

— Ksiądz Mezieres, wikary przy kościele św. Filipa du Roule, otrzymał rozkaz od prefekta policyi, aby opuścił Paryż w przeciągu 24 godzin. Żył on z legitymistami. Pogłoska niesie, że podobny los spotka 30 innych duchownych, których poczytują, za trzymających z legitymistami.

— Constitutionnel donosi, że Abd el Kaderowi niepodoba się w Brussie i życzy sobie wrócić do Francyi.

— Journal des Debats donosi z Konstantynopola pod dniem 25. Kwietnia, że uzbrojenia w Rosyi znów się rozpoczynają, na rozkaz nadesłany z Petersburga. Co się tyczy kwestyi miejsc świętych, uważano rzecz tę za załatwioną, ponieważ ani angielski ani francuski poseł żądaniom się Rosyi nieopierał. Co zaś do pretensyi rosyjskich wpływania na patriarchat grecki, sułtan odrzucił propozycye księcia Menżykowa, który w téj mierze czeka na nowe instrukcye z Petersburga. Semaphore donosi ze Smyrny, że wszystkich wychodzców wydalą z Turcyi. Gubernator Smyrny już ich mnóstwo z tego miasta wygnał. Constitutionnel uważa te wiadomości za nieprawdziwe i widzi wszystko w różowych kolorach.

— Mówią, że na jutrzejszém posiedzeniu akademii odczytaném będzie sprawozdanie o wirowaniu stołów.

(Kor. Cz.) Paryż, 30. Kwietnia. — P. de Montalembert przedstawił onegdaj w komisyi dodatek, dotyczący wykreślenia z budżetu przychodu 1,800,000 fr. pobieraeego z dwóch własności orleańskich Komisya oerzuciła dodatek. Za dodatkiem byli tylko pp. Guin i de Sizeranne. P. de Montalembert nie dał dymisyi.

Mówią, że p. Pietri ma być mianowany senatorem, i że będzie zastąpiony w prefekturze policyi przez p. Ballestrino, szefa policyi czynnéj.

Jednéj z ostatnich niedzieli, uczniowie wojskowéj szkoły St. Cyr ofiarowali cesarzowi obraz przedstawiający widok rewii szkoły, odbytéj temu kilka miesięcy przez cesarza. Obraz ten, zrobiony przez profesora rysunków, a przedstawiający w miniaturre portrety wszystkich dygnitarzy szkoły, został kupiony przez uczniów. Cesarz przyjął obraz z uprzejmością i podziękował zań dyrekcyi szkoły, na któréj czele znajdował komendant jenerał Alexandre. Cesarz jest lubiony w szkole St. Cyr, ale głównie przez złych uczniów, zwanych *fruit secs*, dla tego, że

im przebacza i posyła ich mimo złych not, do pułków na oficerów. *Les fruit secs* są z wielkim wylaniem dla cesarza, i oni to dają hasło do wszystkich manifestacyi. Od restauracyi cesarskéj, legitymiści posyłają więcéj niż za L. Filipa swych synów do szkoły St. Cyr. Niechęć ich do cesarza jest daleko mniejsza, niż była niechęć do L. Filipa, ale w ich oczach cesarz jest tylko szczeblem do restauracyi Henryka V. Szydzą oni często z Francyi, że dla obawy 24. godzin niepokoju poddała się cesarstwu, a zapominają, że w tem dziele odegrali sami rolę główną. Oficerowie francuscy komunikują sobie wszystkie plotki, wszystkie żarty i bons mots, wszystkie oszczerstwa, śmieją się z nich a nawet nie wierzą, ale posłuszni są jenerałom od których odbierają rozkazy, chociaż ich mało szanują. Pamiętają zawsze na to, że gdyby republikanie przyszli do władzy, armia francuska mogłaby być w znacznéj części rozpuszczoną, a oni mogliby być pozbawieni chleba i karyery. Z tych powodów oficerowie milczą i słuchają, czekając jak mówią palca bożego.

Cesarz ułaskawił znowu 79 przestępców politycznych. Natomiast nowe aresztowania są liczne. Ułaskawieni są dozierani, aresztowani i przesyłani z miejca na miejsce. Sprawa korespondentów wytoczy się w apelacyi między 12. a 15. Majem. Ci sami adwokaci co dawniéj będą bronili oskarzonych. Pułkownik hr. de Sercey skazany za oszustwo, został wywieziony z Paryża. Jego proces zajmuje jeszcze salony z tego głównie powodu, że p. de Sercey miał się żenić z córką ks Murata.

Kwestye religijne jątrzą ciągle umysły. L'Univers zdaje się dzisiaj być nierad z odniesionego zwycięstwa. Nieprzyjaciele jego mnożą się, i lękać się należy, aby w zagorzałości walki, zasada gallikanizmu nie wzięła większego znaczenia. Rząd dał jednemu z religijnych dzienników departamentowych, la Presse réligieuse, wolność trudnienia się polityką, jak l'Univers. a dziennik ten jest przeciwny Uniwersowi. L'Independance belge wnosi ztąd, że rząd francuski jest gallikańskim, kiedy on jest tylko za tem co mu korzyść przynosi. Gdyby rząd oświadczył się wyraźniéj przeciw Unionowi, pokazałby, że go już nie potrzebuje i że nie dzieli polityki rzymskiéj, a to byłoby szkodliwem dla przyszłości katolicyzmu. W tych dniach ukazała się broszura pod tytułem: »de l'Autorité de l'Index en France« napisana z powodu potępienia przez Rzym, bez oznaczenia powodów, pracy teologicznéj ks. La corde. Broszura ta, rozbierana przez Debaty, zatrwożyła katolików, szczególniéj zaś redakcyą Universa.

W tym tygodniu ministrowie Fould, Abbatucci i Drouin de Lhuys dali urzędowe obiady. Lady Cowley przyjmuje co sobotę, ale już nie samych imperialistów. Salon jéj jest ceniony w Paryżu i faubourg Saint Germain do niego zagląda, czasem dla polityki a najczęściéj dla szukania bogatych panien. I dziś jeszcze wielka ilość Angielek idzie za Francuzów. Grzeczność, dowcip i elegancya Francuzów serca ich podbijają, ale po kilku latach małżeństwa stają się one na nowo Angielkami i traktują z góry charakter, obyczaje i ton Francuzów. — Cesarstwo mają dać jeszcze jeden wielki i największy bal, a potem mają się udać do St. Cloud. Ostatecznie pokazało się, że pompa dworska nie przypada bardzo do smaku Francuzom; że Francuzi wstydzą się nosić krótkich spodni. Na ostatnim balu było ich mało i habits de fantasie były skromne, dalekie od naśladownictwa upragnionéj przez dwór elegancyi wieku Ludwika XIV. Prostota angielska zrobiła we Francyi wielkie postępy. Jedna z osób dworskich opowiadała mi, w jakim orszaku cesarstwo udaje się co niedziela na mszę do kaplicy tulieryjskiéj. Idzie naprzód jeden woźny (huissier), potem dwóch, a nakoniec trzech: w pewnem oddaleniu idzie znowu jeden szambelan, potem dwóch a nakoniec trzech. Po tych dwóch lfs idzie jakiś trzeci i czwarty; potem, dwóch oficerów pałacowych niesie na aksamitnych poduszkach książki do nabożeństwa. Nakoniec postępują zwolna cesarstwo, mając za sobą damy i wszelkiego rodzaju dygnitarzy, uważających za powinność znajdować się na mszy cesarskiéj.

Paryż śpi, pracuje, spekuluje i marzy o tem co może nastąpić, a czego przewidzieć nie może. Tylko wiatr wiejący z Anglii i Stanów Zjednoczych dodaje mu czasem życia i hartu. Pan Xawery Raymond z Debatów, ogłosił z Revue des Deux Mondes artykuł o rywalizacyi Anglii i Ameryki, artykuł ten jest wiele tutaj czytany dla tego, że wykłada dotykalnie niższość Europy, szczególniéj Francyi, w porównaniu z dzielną rassą angielsko amerykańską. — Pani Stowe ma przybyć do Paryża. Mówią, że Petin ma puścić się balonem swego wynalazku z Nowego Yorku, w zamiarze przepłynienia Oceanu i przybycia do téj Francyi, która w wynalazek jego wierzyć niechciała, ale wiadomość ta jest bardzo mętną i zdaje się, że nowy statek amerykański spodziewany w Hawrze, ją odwoła.

Litografowana koresp. stambulska, przybyła drogą marsylską, nie powiada nic takiego, coby nie było wiadomem drogą tryestską. List prywatny z d. 15. Kwietnia twierdzi, że lord Redclif Caning był bardzo niewyraźnym i wahającym się w swéj rozmowie z sułtanem, i że sułtan miał powiedzieć: »Ta misya, któréj tak niecierpliwie oczekiwałem, nie ma ni ważności ni stanowczości.« Sułtan ma być zasmucony. Mocarstwa nie dadzą rozebrać, ale jéj nie poprą i zrzucą ostatecznie na nią całą winę. Aby sparaliżować opozycyą niechętnych sobie ulemów (wyższe duchowieństwo), w. wezyr stara się schlebiać softom (niższemu duchowieństwu) podnosząc ich fanatyzm i obiecując, że sprowadzi chrześcian do stanu w jakim się temu 300 lat znajdowali. Softy, wierząc słowom w. wezyra, rozpierzchnęli się po prowincyach. Bijatyki w Giemleku i Janinie, między Turkami i chrześcianami, były następstwem podniesienia fanatyzmu softów. Rząd powołuje pod broń redyfów (rezerwę), bo wojsko regularne niewystarcza. Wojna Czarnogórzan osłabiła znacznie to wojsko. Bataliony nie liczą tylko po 500 ludzi. Oprócz pułku kirasyerów, całe wojsko wyszło ze Stambułu, nawet gwardya sułtana (kassar eskier), licząca 20,000 ludzi. Bosfor i Dardanele są zbrojone, ale pieniędzy nie ma, przekupstwo panuje jak dawniej. Droga żelazna została już prawie potwierdzoną. Czego nie mógł wymódz Reszyd basza, to otrzymał Mehmed Ali, szwagier sułtański. Sułtan radby powołać do rządów Reszyda baszę, ale się lęka w. wezyra. P. de Lacour przyjął grzecznie Polaków bawiących w Stambule i obiecał im wszelką możebną pomoc. P. Bouet, konsul francuzki, równie ich dobrze przyjął i przyrzekł, że chorzy będą przyjmowani do szpitala francuzkiego. Polaków jest obecnie sześćdziesięciu w Stambule. Postępowanie ich jest dobre i opinie umiarkowane biorą między nimi coraz większą powagę. Sandak bej (Michał Czajkowski) zajmuje się utworzeniem między Polakami towarzystwa wzajemnéj pomocy.

List z Belgradu z d. 1. Kwietnia opisuje z talentem i czuciem dramat upadku Garaszanina, to jest upadku polityki słowiańsko tureckiéj, prowadzonéj od lat 10. przez Petroniewicza, Garaszanina, Zacha itd. Simicz i Atzika Nenadowicz (wuj księcia serbskiego) wzięli przewagę pod wpływem zagrożeń księcia Menżykowa i konsula Tumańskiego. Książę serbski, człowiek słabego charakteru, dał się omamić przez Nenadowicza, ale postępuje dziś jako człowiek zacny i jako książę. Garaszanin, chociaż oddalony przez niego, nie opuścił go i zasilał go radą. Zasilał także radą ambitnego i nieudolnego Simicza i miarkował oburzenie przyjaciół, mieszkańców i konsulów. Senat serbski, zwykle bardzo oględny, oburzył się, że Serbia była traktowaną jak prowincya rosyjska i postanowił podać księciu w tym względzie stósowny adres. Księżna serbska nalegała na męża, aby nie postępował jak kobieta i niedał nad sobą przewodzić Rosyi Przeciw Simiczowi oświadczył się także senator Jenkowicz, poddany austryacki i często zastępca ministeryalny. Pod takim wpływem książę zwrócił się na drogę dawnéj polityki. Tylko Nedanowicz w błocie pozostał. Senat uchwalił jednomyślnie adres domagający się użycia wszystkich środków i powołania wszelkiéj pomocy dla bronienia niepodległości serbskiéj. Książę serbski, opierając się na tym adresie. chce oddawać odtąd wszelką sprawę z Rosyą pod sąd porty i mocarstw zachodnich. Taką radę dał mu p. de Segur, konsul francuzki, i książe dał mu dwa razy publiczne zaręczenie, że postanowienia swego nie zmieni. Jest nadzieja, że jak się ukończy kryzys stambulska, wszczęta z powodu przybycia księcia Menżykowa, Garaszanin będzie mógł wrócić do władzy tem silniejszy i tem popularniejszy, i że da nowy popęd polityce słowiańsko tureckiéj. Trzeba tylko, aby Stambuł pokazał odwagę.

List z 6. Kwietn potwierdza zwycięztwo opinii publicznéj i polityki słowiańsko tureckiéj w Belgradzie. Książe serbski zawdzięczając się p. de Segur za dobre i energiczne rady, dał mu gmach na mieszkanie sądowy, de Segur mieszkał dotąd, w braku innego, w bardzo nędznym domu. P. Tumański zdziwił się i zmięszał, skoro się dowiedział, że senat uchwalił adres do księcia jednomyślnością. Do Belgradu przybył wojewoda Kniczanin, który dowodził korpusem posiłkowym serbskim w wojnie węgierskiéj. Miał on śmiało mówić panu Tumańskiemu o niepodległości Serbii. Odwiedził także pana de Segur. Kniczanin był dawniéj przyjacielem Simicza a dziś jest przyjacielem Garaszanina.

Od niejakiego czasu bawi w Paryżu p. Pietraszewski, znajomy oryentalista, dawny konsul w Jafie, którego artykuły, wyjaśniające niedokładności tłumaczeń Sękowskiego, czytaliśmy w Przeglądzie poznańskim. P. Pietraszewski zrobił z kroniki wydanéj niedawano w Kairze z rozkazu Abbasa baszy, obszerne wyciągi, wynoszące około 400 arkuszy, a dotyczące historyi polskiéj. Wyciągi te osądzone zostały przez tutejszych znawców za bardzo ważne, raz dla tego, że dopełnią wiadomości posiadanych w naszym języku, powtóre dla tego, że wystawiają wojny polskie w świetnych i bohaterskich kolorach. P. Pietraszewski szuka wydawcy na swą piękną pracę, któréj kilka lat życia poświęcił. Spodziewać się należy, że na takie dzieło gorliwych mecenasów polskich nie braknie. Pan Pietraszewski wraca w tych dniach do Berlina, gdzie wykłada gratis, dla oryentalistów niemieckich, języki wschodnie. Rachuje on, w wydaniu swego dzieła, na mecenasów poznańskich. Oby się nie pomylił i celu dosiągnął! P. Pietraszewski, chociaż pozbawiony funduszów, jest jedynym oryentalistą polskim, który się dziejom naszym poświęca. PP. Aleksander Chodźko i Kazimirski trudnią się w Paryżu samą lingwistyką wschodnią, którą wysoko i uczenie podnieśli.

— W legitymistycznych kołach, zajmują teraz uwagę dwa wypadki, mianowicie odpowiedź redaktora Gazette de France, p Lourdoueix na napomnienie odebrane ze strony hrabiego Chambord, powtóre przedstawienie się cesarzowi księdza Martin, byłego nauczyciela tego księcia. Jeśli prezentacya ta nie była wypływem urzędowych obowiązków, to policzyć ją trzeba do rzędu owych nielicznych dotąd nawróceń, do których pierwszy przykład dał margrabia Pastoret. Co się tycze pana Lourdoueix, hrabia Chambord polecił księciu Valmy, aby zwrócił uwagę redaktora Gazette de France, że obecna chwila wcale jest niewłaściwa do uderzania na dom Orleański, i że tego rodzaju zaczepki nie mogą być pomocnemi sprawie, któréj broni dziennik rzeczony. Pan Lourdoueix odpowiedział na tę radę, że wprawdzie hrabiego Chambord wysoko szanuje i kocha, ale w dzienniku swoim, nie jego, lecz zasady któréj on jest reprezentantem, broni. Książe Valmy chciał redaktorowi wytłumaczyć, że jego sposób widzenia może być jedynie uważany za osobistą jego opinią, od okoliczności i ich koniecznych wymagań niezawisłą, nigdy jednak nie może ona być narzuconą całéj partyi, a tém mniéj narodowi, który winien być wprawdzie prowadzonym wedle stałych zasad, i takowych bezkarnie nieprzekraczać, ale który niemniéj i na stosunki, na okoliczności, a nawet na namiętności i błędy ludzkie pewien wzgląd mieć powien. P. Lourdoueix odpowiedział na to: »Widzę, że nie przyjdzie między nami do porozumienia się, WPan jesteś sługą swojego pana, a ja jestem sługą zasady.« — »WPan jesteś niewolnikiem zasady« odparł wysłaniec księcia Bordeaux i opuścił upartego redaktora.

Włochy.

List jeden z Pawii z dnia 1. Maja zamieszczony w dzienniku turynskim Opinione powiada: »rozporządzenia konfiskacyjne przez Austryą nakazane daléj wykonywane bywają. Biskup w Pawii, wezwany, aby list pasterski w duchu austrackim napisany ogłosił, niechciał tego uczynić.«

— Giornale di Roma z 28. Kwietnia zawiera zawiadomienie urzędowe, że rząd papieski obecnie przyszedł do stanu, iż może jeszcze w ciągu roku bieżącego wszystkie pieniądze papierowe państwa kościelnego z obiegu cofnąć bez jakiegobądź uszczerbku dla osób posiadających takowe.

— W tych dniach, jak donoszą z Rzymu, znów wykryto jedno ognisko zabiegów politycznych. Przywódzcy związku tego, (kupiec Virginius Sansowini, restaurator Raffaele Cappaccini, i właściciel zamiały Brutto Baccarini), którzy także, jak się wydaje, trudnili się tworzeniem odszczepieństwa antikościelnego, rzemiosło swoje dotąd z skutkiem nader dobrym prowadzili, kiedy policya niedawno na trop agitacyi téj wpadła i natychmiast aresztowanie ich rozporządziła. Tymczasem zapewne urzędnicy w przyjaźni z nimi żyjący rozporządzenie owo dość wcześnie jeszcze zdradzili; gdyż kiedy owych trzech werbowników politycznych ująć miano, nigdzie ich już znaleść nie było można; nie zawodnie ratowali się ucieczką.

— Skoro uroczystość z powodu konstytucyi, która dnia 8, 9 i 10 w Turynie z świetnością wielką obchodzona będzie, przeminie, król Wiktor Emanuel przeniesie się do zamku Stupigni. W ciągu tygodni ostatnich codziennie prezydował król w radzie ministrów i sprawie wychodzców lombardzkich w Piemoncie naturalizowanych uwagę największą poświęcał. — Gdzie ów »prorok idei«, gdzie Mazzini dotąd przebywa, jest wciąż jeszcze tajemnicą. W Anglii go niema; i najprawdopodobniéj jest, że Malta lub jakie inne miasto włoskie obecnością jego się cieszy. — Według depeszy telegraficznéj z Chambery przyszło tam do zakłócenia spokojności dnia 4. Maja na placu Saint Leger, w skutek czego siły zbrojnéj użyć było trzeba. Nazajutrz wszystko zachowało się spokojnie. Manifestacye te jednakowoż niemiały wcale charakteru politycznego.

Szwajcarya.

— Gazeta Augsburgska donosi, że rada związkowa przedłożyć ma przyszłemu zgromadzeniu związkowemu następujący dekret do sankcyi: »Żadnemu politycznemu wychodzcy nie będzie wolno bez poprzedniego upoważnienia dowolnie przenosić się do innego kantonu, ale niemieccy wychodzcy winni przebywać w Wallis, francuzcy w Graubünden, włoscy w Szafuzie. Wychodziec, któryby bez zezwolenia wyznaczony do pobytu kanton opuścił, wydalony będzie ze Szwajcaryi.«

Austrya.

— Korrespondent jeden pisze z Wiednia pod dniem 6. Maja, że kupiec jeden gabinetowy turecki przywiózł z Konstantynopola wiadomości dla tamtejszego poselstwa tureckiego. Dywan podobno w wyrazach zupełnie stanowczych oświadczył, że nigdy zwierzchnictwa nad Czarnogórą dobrowolnie zrzec się nie myśli. Przytem niejedno jeszcze dodają. Zdaniem naszém o tém tylko jeszcze wspomnieć wypada, że z strony tutajszéj wcale spieszyć się niebędą, z uznaniem urzędownem Czarnogóry, co zresztą niestoi w sprzeczności żadnéj z doniesieniem poprzedniém, t. j. że księciu Danielowi przyrzeczenie uznania urzędowego niepodległości Czarnogóry ze strony Austryi zrobiono; gdyż obietnicę tę istotnie też księciu uczyniono, tylko, jak powiadają, położono przytem zarazem warunek, iż to wtedy nastąpi, kiedy także ze strony porty niepodległość księstwa tego uznaną będzie.

Turcya.

Z Jass piszą w drugiéj połowie miesiąca przeszłego, co następuje: rozprzestrzenienie protektoratu carstwa rosyjskiego wewnątrz państwa Osmanów staje się coraz więcéj punktem środkowym zabiegów, jakie książe Menżykow w Konstantynopolu robi. Obadwa księstwa Naddunajskie stoją pod tym protektoratem, do którego w układzie akiermanskim 1826. fundament położono, a który przez pokój w Adrianopolu po wyprawie Dybicza 1829. r. silnie umocniono i przez regulamin organiczny w formę pewną ujęto. Doświadczenie czwartéj części stulecia, jakie w Multanach i Wołoszczyznie zrobiono, dostarcza środków do ocenienia, co taki protektorat znaczy, i jakie korzyści ludność pod protektorat ten podstawiona odnosi. Reprezentacya narodowa, jaką regulamin organiczny ustanawia, stała się cieniem niemającym znaczenia żadnego, i podała do ręki sposobność do niepokojenia już to za pomocą bojarów i ciocojów księcia, już przez księcia tychże i utrzymywania w ciągłem ścieraniu się ludu, bojarów i księcia. Reformy potrzebne, mianowicie uporządkowanie stosunków wieśniaków uciemiężonych, którzy w chatach nędznych i w stanie smutnym żyją, wszelkie ciężary i podatki ponosić muszą, a niemal praw żadnych nieposiadają, z zapałem i przezornością po kilka kroć zaprowadzić usiłowano, ale zawsze wstrzymywano były. Zgromadzenie wołoskie z 1837. i 1838. na drodze najlepszéj się znajdowało. Wykryło nadużycia, jakie się zdarzają, udowodniło, że od 4 lat mieistrowie corocznie 25 milionów piastrów roztrwonili, zażądało zwrotu do skarbu publicznego sumy niedostającéj; ogłosiło wszelkie działania rządowe sprzeciwiające się konstytucyi za niemające znaczenia; domagało się usilnie reformy sądownictwa, gdyż bojarowie urząd sędziowski zupełnie w rękach swoich dzierzyli, a o bezstronnym wymiarze sprawiedliwości dla ludu mówić niebyło można. Zgromadzenie wnosiło szczególniéj, aby kraj pod względem materyalnym podźwignąć, pięć rzek głównych Wołoszczyzny spławnémi uczynić, sieć dróg bitych urządzić i handlowi jakoteż przemysłowi premie dla zachęty regulaminem przyobiecane udzielić. Następstwem było rozwiązanie zgromadzenia i zaniechanie wszystkich wzmiankowanych reform i ulepszeń. Jest to jednym, z pewnością na uwagę zasługującym, przykładem. Jeżeli księstwa niestoją bezpośrednio pod zarządem rosyjskim, jak od r. 1829. do 1834, i po ruchu z 1848. aż do ustanowienia teraźniejszych kaimakanów, księcia Stirbeya w Wołoszczyznie i księcia Ghiki w Multanach, to poseł rosyjski w Konstantynopolu jest alter ego cara dla państwa tureckiego, konsul w Jassach i Bukareście zaś bezpośrednim współrządcą, nadzórcą i sternikiem rządu w księstwach. Konsulaty w Jassach i Bukareście są próbą dla poczynających polityków i dyplomatów rosyjskich. Rosya wymaga od dyplomatów swoich więcéj aniżeli samego ukształcenia towarzyskiego, reprezentacyi zewnętrznéj przy uroczystościach dworskich, obznajmienia się z genealogiami dworów rządzących i osobami tudzież wypadkami dziennémi w miastach stołecznych. Dyplomaci rosyjscy muszą się znać na rządzeniu i kierowaniu. Tego uczą się w Jassach i Bukareście; tam mają złożyć dowody zdatności swojéj. Hr. Kisselew, który teraz w Paryżu mocarstwo protekcyjne reprezentuje, rządził aż do roku 1834. księstwami jako prezydent pełnomocny; miał nawet widoki, iż sam kaimakanem zostanie. Administracya jego liczy się do lepszych; pozostawił on sławę męża intelligencyjnego, zręcznego, a co szczególniéj na wzmiankę zasługuje, sławę bezinteresowności, która niejest przymiotem wszystkich urzędników mocarstwa protekcyjnego. Zależność książąt od Konstantynopola jest nader małoznaczącą; porta odbiera haracz traktatem przepisany i ma nominalne zwierzchnictwo, ale to też jest wszystko. Tym większą jest zależność od mocarstwa opiekunczego. Jeżeli prawo nowe ma być wydanem, urządzenie nowe zaprowadzonem, przedewszystkiem konsul rosyjski musi dać na to pozwolenie swoje. Urzędnik żaden niebywa zamianowanym lub oddalonym, żadna pensya w kwocie 1000 piastrów nadaną, żadne rozporządzenie, które czem więcéj jest aniżeli zarządzeniem policyi miejscowéj lub prostym krokiem administracyi bieżącéj, niemoże być zaprowadzonem bez pozwolenia mocarstwa opiekuńczego. Tylko w Konstantynopolu kaimakany reprezentantów mieć mogą; z żadnem zaś innem mocarstwem europejskiem w stosunkach dyplomatycznych ani nawet w korespondencyi zostawać niepowinni. Kaimakanem będzie tylko ten, który w Petersburgu za persona grata uchodzi. Stirbey, kaimakan Wołoszczyzny jest całkiem oddany interesowi mocarstwa opiekuńczego. Książe Ghika zamianowany kaimakanem Multan pod rządem Reszyda baszy, z którym się z Paryża znał osobiście, został potwierdzony, lubo niejest tego samego sposobu myślenia, co Stirbey. W Multanach bowiem bezpośrednio do stępnych dla wojsk rosyjskich niepotrzebuje już być rządca tak bezwarunkowo przychylny, jak w odleglejszéj Wołoszczyznie. W jesieni roku zeszłego, kiedy wielki przegląd jazdy w Woznesensku się odbywał, gdzie car Wszech Rosyi zarazem wazalów i zostających w opiece na południu państwa przyjmuje, zamierzał książe Ghika podobnie, jak książe Stirbey, tamże się przedstawić. Wojska rosyjskie, obsadzając w r. 1850. Multany, rekwirowały wszelkie potrzeby i za to bony dawały, które nigdy wypłacone niebyły. Mimo tego jednak Multany miały 1 milion wynagrodzenia mocarstwu opiekuńczemu za obsadzenie wojskiem zapłacić, któréj to sumy uiszczenie w 6-letnich terminach nastąpić miało. Książe Ghika chciał szczególniéj w Woznesensku prosić o odpuszczenie tak ogromnego ciężaru na kraj nałożonego. Odpowiedź na zapytanie jego poprzednio uczynione, czy tam pojawić się może, bardzo długo nienadeszła; książe Stirbey już odjechał, kiedy rezolucyą książe Ghika odebrał, że do Woznezeńska trudzić się niepotrzebuje. Tylko deputacya bojarów wybranych udać się tam mogła, i do téj przemówiono słowami, które wcale zadowolenia z rządów księcia Ghiki niewyrażały. To było symptomem niebezpiecznym niełaski. Potem to i owo jeszcze się przytrafiło. W planie zakładów naukowych w Multanach zamieszczono wykład dziejów Multan, Wołoszczyzny, Siedmiogrodu, Bukowiny, Banatu i Bessarabii jako krajów przez wielki wołoski szczep ludowy zamieszkałych. Nowość ta wydawała się niektórym nienarodowo usposobionym Multańczykom tak niebezpieczną, że o niéj konsulowi w Jassach donieśli. Ale polityka mocarstwa opiekuńczego, przyznać trzeba, jest wyrachowańszą, przebieglejszą, przezorniejszą, intelligencyjniejszą, daléj naprzód przewidującą, aniżeli mianowicie polityka gabinetu wiedeńskiego, który wpływ swój w Wołoszczyznie zupełnie utracił, i jak zsadzenie z urzędu Garaszanina w Serbii dowodzi, nawet w tym według własnego pojmowania do sfery władztwa austryackiego za wyłącznie należący uważanym kraju wpływ stanowczy władzy opiekuńczéj w Petersburgu pozostawia. Smutek głęboki i zgryzota, jakie na początku r. b. księcia Ghika dotknęły, kiedy się wykazało, że mianowicie jeden z ministrów jego oszustw najszkaradniejszych się dopuszczał i zaufanie w nim położone nie do uniewinienia zawiódł, zgryzota, która go tak daleko doprowadziła, że nawet życie sobie odebrać postanowił, a potem powziął myśl udania się do klasztoru — była powodem do usunięcia się jego od rządu. Bawiąc na wsi zięcia swego Maurokordato Harpaszewskiego przyszedł znów wcześnie do siebie i był gotów objąć na nowo wodze rządu, lecz długo czekał nadaremnie na nadejście pozwolenia ze strony mocarstwa opiekuńczego, i jak już dawniéj powiedziano, dopiero dnia 21go Marca (2. Kwietnia) mógł tutaj powrócić.

Gaz. Tryestska tak opisuje zajście w Jerozolimie. Między missyami rozmaitych wyznań protestanckich w celu nawracania żydów, szczególniéj odznacza się londyńska, która nic nie pomija, coby jéj nie było korzystném. Misya ta niedawno otrzymała z Londynu naganę z powodu bezskuteczności prac swoich, chciała więc dać nowy dowód usiłowań swoich. Członkowie jéj zgromadzili się przeto 24. Marca i udali się przed wielką synagogę; aby w czasie nabożeństwa żydowskiego odprawić zbór i kazać przeciw żydowstwu. Kaznodzieja Crovford rozpoczął mowę swoją od poniewierania talmudem, co zniecierpliwiło i oburzyło wyznawców jego. Mimo tego mówca nie przestawał piorunować, aż przyszło do starcia się, jeden z obecnych rzucił w twarz zdechłego kota lekarzowi misyi Dr. M , a to dało hasło do powszechnéj bitki między misyonarzami i żydami. Grad kamieni i błota sypał się z obu stron póki pierwsi jako słabsi nie ustąpili szukając ocalenia w ucieczce. Duchowna władza izraelicka wmięszawszy się, zapobiegła dalszemu nieszczęściu i ochroniła misyonarzy przed wściekłością obrażonych. Dla zapobieżenia podobnym na przyszłość zajściom, naczelny rabin tutejszy zaniósł protest przeciw napastniczemu postępowaniu misyonarzy i wręczył go wszystkim obecnym tu konsulom, z dodaniem groźby, iż w razie ponowienia się tych wypadków, mogą smutne nastąpić skutki, bo on nie zdoła powstrzymać wściekłości ludu.

Chiny.

Wychodząca w Hong-Kong gazeta pod napisem China-Mail zawiera w dniu 11. Marca patent cesarski, który donosi, że powstańcy opanowali miasto Wu Kiang stolicę prowincyi Hopik. Dokument ten jest pełen skarg na powolność dowódzców chińskich i kończy się temi słowy: »Zaburzenie na południu nie dają nam w nocy spoczynku i psują nam apetyt. Zamianowaliśmy już komisarzy, to jest Luh-Kien Ying (jenerał gubernator Tukiangu) i Ke-shien. Oba poprowadzą silną armię przeciw

powstańcom i zniszczą ich.....« Zdaje się, że w Wu-Kiang dużo krwi przelano. Zwycięzcy zniszczyli szczególniéj gmachy rządowe i bóżnice, które z ziemią zrównano. Rodzina jenerała gubernatora Yeh wymordowaną została przez zemstę, iż przed dwoma laty gubernator zburzył grobowiec jednego z ich naczelników. Utrzymują, że powstańcy ciągną ku północy do Honan i zamierzają nawet zdobyć Zikli, to jest prowincyę pekingską

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 12. Maja. — Dziś konczy się tu misya ojców jezuitów po kościołach na ten cel wyznaczonych. Wciąż ten sam udział, ten sam napływ ludności wiejskiéj z okolicy poznańskiéj. Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż misionarze polscy pozostaną tu aż do przyszłéj środy i odbywać będą czterdziesto-godzinne nabożeństwo w kościele podominikańskim.

— W przyszłym miesiącu będzie tu otworzoną wystawa obrazów. Pomiędzy niemi znajduje się wiele znakomitego pędzla. — Dyrektor teatru Wallner urządza letni teatr w Odeum, scenę powiększa w ten sposób, że widzowie przypatrywać się będą wygodnie przedstawianym sztukom. Przez zniesienie altany w środku ogrodu, pomieścić się może 800 widzów przed sceną. Do ogrodu mieszczącego publiczność przed sceną, przyłączonym będzie ogród duży Schultza, w którym między aktami może się bawić i przechadzać publiczność. — W dniu 24. b. m. przybywa tu znane towarzystwo konne Rentza i rospocznie swe przedstawienia w szopie na placu broni, którą za 700 tal. wystawiono z desek.

Przybyli do Poznania dnia 12. Maja.

BAZAR: Ks. Polczyński z Obornik; ks. Grodzki z Objezierza; Niegolewski z Niegolewa; Wolniewicz z Dembicza; Lipska z Ludom.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bar. Knorr z Gutowa; Stoltenburg z Lusówka; Kriese z Bytynia; Fischer z Dusznik.
HOTEL BAWARSKI: Łaszczyński z Wrześni; ks. Neuman z Łany; Radziszewski z Wrześni; Psarski z Doruchowa; Chłapowski z Czerwonéj wsi.
POD CZARNYM ORŁEM: Ks. Padrok z Laskowa; ks. Panczkiewicz z Mur. Gośliny; Meisner z Gutowa.
HOTEL DREZDENSKI: Hr. Żółtowski z Urbanowa; hr. Bniński, Kęszycka i Bnińska z Glesna; Unrug z Szołowa; Rembowski i Jordan z Wojnowic; Molinek z Rydzyny.
HOTEL RZYMSKI: Grossmann z Łobżenicy; ks. Bortliszewski z Konarzewa; ks. Kurowski z Kamieńca; ks. Apolinarski z Modrza; ks. Grossmann z Łobżenicy; Stachowski z Głogowy.
HOTEL PARYSKI: Ks. Weidner z Kaźmierza; Golinski, Stodołkiewicz i Łanowski z Środy; Kalkstein z Stawian; Moszczoński z Żołędowa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Ks. Breański z Tarnowa; Bieczyński z Grąblewa; Iffland z Pietrowa
HOTEL WIEDENSKI: Koszutska z Modliszewa; ks. Smitkowski z Swierczyna.
HOTEL BERLINSKI: Brank z Międzychoda; Manduko i Majewska z Polski; Haake z Nowca; Herbst z Gostynia; Błociszewski z Chążenia; Krasnosielski z Dolska; Rożalski z Wronek.
DOD BIAŁYM ORŁEM: Schwarz i Manske z Rogoźna; Albrecht z Babina.
W mieszkaniu prywatném: Ks. Framski z Gniezna; ul. Lipowa nr. 3; Sikorska z Króstkowa, ul. Wrocławska nr. 19; Russ z Lübeu; w Rynku nr. 90.

Teatr miejski.

W sobotę dnia 14. Maja pierwsze przedstawienie abonamentu Nr. 3., pierwszy raz: ***Żebraczka,*** dramat w 5. ak'ach z francuskiego Michała Massona przez Jul. Meissnera.

HOTEL DE SAXE.

Galerya praktycznych wiadomości.

Panowie Finn zaszczyceni udziałem pochlebnym

będą mieli honor nadzwyczajne przedstawienie dziś w piątek powtórzyć, w którém na zakończenie

słońce galwaniczne

po raz ostatni pokazaném będzie.

Ceny zwyczajne. Otworzenie kassy o godzinie $6\frac{1}{2}$: początek przedstawienia o godz. 7.

Jutro w sobotę dwie prelekcye, przed południem o 11., wieczorem o 7.

LIST GOŃCZY.

Chłopak trzynastoletni Józef Słomiński, syn szewca Andrzeja Słomińskiego z Swarzędza, jest w porozumieniu wielkiém powtórzonych kradzieży. Tenże opuścił Swarzędz miejsce swego mieszkania a pobyt jego teraźniejszy nie może być wypośrodkowany.

Wzywamy każdego, któryby o pobycie Józefa Słomińskiego miał wiadomość, aby natychmiast o tém najbliższemu Sądowi lub władzy policyjnéj doniósł, a te jako też wszelkie władze komunalne upraszamy, aby na Słomińskiego baczne miały oko, a w razie zdybania, aby go przyaresztowały i do nas odstawiły.

Poznań, dnia 30. Kwietnia 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I. karny.

OBWIESZCZENIE.

Nad majątkiem kupca Henryka Jungfer w Gnieźnie rozporządzeniem z 5. Stycznia r. b. konkurs otworzono, a dla massy Rzecznik Kellermann tymczasowym kuratorem ustanowiono. Do obrania kuratora i przeciwnika, jakoteż do zameldowania pretensyj do massy, wyznaczony jest termin

na dzień 1. Września r. b.

przed południem o godzinie 9téj przed deputowanym Panem Referendaryuszem Sądu Appellacyjnego Jeszke, na który wszystkich wierzycieli jego się wzywa, aby w terminie tym osobiście lub przez pełnomocnika, a na takowego przedstawia im się Rzeczników Bernharda i Kwadyńskiego, stawili, swe pretensye podali i rzetelność ich udowodnili. — Ci którzy w terminie tym nie stawią się, z wszelkiemi swemi pretensyami do massy prekludowani zostaną i wieczne milczenie im względem takowych naprzeciw wierzycielom nałożoném będzie.

Zarazem zostaje na majątek kupca Henryka Jungfera otwarty areszt zaprowadzony, a wszystkich tych, którzy do takowego nalcżące się pieniądze, rzeczy, sprzęty i papiery u siebie mają, wzywają się, aby współdłużnikowi najmniejszéj rzeczy nie wydali, pieniądze i rzeczy zaś, z zastrzeżeniem swych praw do takowych, do Sądowego Depozytu oddali a to z tém zagrożeniem, że skoroby jednak współdłużnikowi cośkolwiek wypłacili lub wydali, uważaném by było, jaboby nie nastąpiło a z dobrem massy powtórnie ściągnionym by zostało, a gdyby posiedziciele takich pieniędzy i rzeczy też zamilczyć lub zatrzymać mieli, oprócz tego jeszcze, jakiekolwiek bądź niesłużące prawa zastawne lub inne za utracone by uznane zostało.

Gniezno, dnia 25. Marca 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Dzierzawa browaru, należącego tutejszéj komunie, kończy się z dniem 1. Października r. b., i ma być na dalsze po sobie następujące 6 lat najwięcéj dającemu na nowo wydzierzawioną.

Do tego celu wyznaczony jest termin na dzień 16. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 10. w biórze podpisanego Magistratu. Osoby uzdatnione chęć dzierzawienia mające, zapraszają się z tém nadmienieniem, że warunki dzierzawy w godzinach służbowych codziennie przed południem, z wyjątkiem dni niedzielnych i uroczystych, w Registraturze naszéj, przejrzeć można.

Kórnik, dnia 9. Maja 1853.

Magistrat.

Wieś ***Gącz*** w powiecie Wągrowieckim położona, mająca rozległości około 1800 morgów Magdeburskich, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli właściciel jéj Stanisław Iłowiecki w miejscu.

Poznań, dnia 6. Maja 1853.

HOTEL NEBESKIEGO

w Pleszewie przy rynku.

Pod wspomnioną nazwą założyłem w tutejszém mieście dom zajezdny, wygodnie dla przyjmowania podróżujących urządzony.

Podając to niniejszém do publicznéj wiadomości, zepewniam dobrą usługę.

Pleszew w Maju 1853.

Jan Nebeský.

Magazyn ubiorów męzkich

SZYMONA BASCH

w Poznaniu,

Stary rynek Nr. 67. obok księgarni Mittłera,

poleca swój bogato opatrzony skład gotowych ***ubiorów męzkich*** z najmodniejszych i najcieńszych materyj, po najtańszych ale stałych cenach. ***Obstalunki*** będą punktualnie i jak najstaranniéj wykonane.

Rafinowany sok marchwiany,

środek radykalny przeciw chrypce, kaszlowi, kataralnym cierpieniom, bólowi żołądka, zaflegmieniu, kaszlowi duszącemu, a szczególniéj przeciw chorobie na robaki dla dzieci, jest znów w zapasie i można nabyć flaszeczkę za 15 Sgr. u

Ludwika Jana Meyer.

Podaję raz jeszcze do ogólnéj wiadomości, że skład mój wyrobów miechowniczych przeniosłem od 1. Kwietnia r. b. z ulicy Szerokiéj Nr. 4. na ulicę Nową Nr. 11. Upraszając Szanowną Publiczność o dawniéj okazywane mi zaufanie, polecam Paryskie i Wiedeńskie rękawiczki tak glacée jakoteż rękawiczki do prania, oraz wszelkie gatunki wyrobów skórzanych.

Bardfeld miechownik i rękawicznik.

Pernauskie siemię lniane odebrali Bracia Andersch.

Kukurydzę dojrzewającą odebrali w komis z zleceniem szefel po 4 Tal. 15 sgr. sprzedawać.

Bracia Andersch.

Amerykańską olbrzymią kukurydzę (Zea) i prawdziwe Peruańskie guano ma znów w zapasie

Teodor Baarth,
Szewska ulica Nr. 19.

Poznań, w Maju 1853.

Drelichy na wańtuchy i płótna

w najcięższym i najlepszym gatunku zaleca po umiarkowanych cenach

Antoni Schmidt.

NB. Szanowne odemnie kupujące Państwa, dla których obstalowane drelichy u mnie złożone, raczą jak najprędzéj takowemi zadysponować.

Drelichy na wańtuchy i płótno poleca Handel

J. A. Löwinsohn
przy rynku Nr. 84.

Składy na wełnę

mają do wypuszczenia

W. Stefański & Comp.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Maja 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	$93\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego ...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj ..	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{5}$
dito Prus Wschodnich ...	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego ..	4	$104\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn., nowe ..	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$111\frac{1}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{4}$